

Łukasz Węda

Tatar z wyboru

Łukasz Węda działa na rzecz społeczności lokalnej, wspiera młodzię w rozwijaniu jej talentów, organizuje wiele przedsięwzięć i projektów społeczno-kulturalnych w regionie. Stara się promować wszelkie oddolne inicjatywy.

Uważam, że należy bardziej wykorzystać potencjał drzemiący w lokalnej społeczności. Sięganie do miejscowych zasobów przyczynia się do rozwoju naszej małej ojczyzny.

Jego małą ojczyzną jest Studzianka, stara wieś na południowym Podlasiu. Ma obecnie około 400 mieszkańców. To w Studziance w roku 1679 król Jan III Sobieski dał Tatarom ziemię w zamian za uregulowanie dawnych spraw wojskowych i zobowiązań króla wobec wojowniczych Tatarów. Studzianka była typową wsią tatarską, zamieszkałą głównie przez samych Tatarów. Jeszcze w 1915 roku istniał tu meczet. Został spalony przez wycofujących się Kozaków. Do dziś istnieje mizar - cmentarz muzułmański użytkowany do czasów II wojny światowej.

Wokół historii tego miejsca Łukasz Węda skupił i zaktywizował całą społeczność Studzianki. Zrobił też dużo dla całego regionu. Jak mówią mieszkańcy:

On odstaje od normalności, to wizjoner i pozytywnie zakręcony facet.

Tatar z wyboru.



Łukasz Węda fot: Grzegorz Chwesiuk

Pasja

Pierwszy raz na cmentarzu tatarskim byłem jako kilkuletnie dziecko, kiedy uciekłem ze swoim psem z domu i tam mnie odnaleziono. Nie rozumiałem wtedy co to jest za miejsce i co to za głązy. Chowałem się między kamieniami, zbierałem grzyby i maliny. Miejscowi mówili, żeby tam nie chodzić. Straszili, że to muzułmańskie, pogańskie i że się zatruję tymi malinami.

Czytałem napisy na pokrytych mchem płytach nagrobnych, nie rozumiejąc jeszcze, jakie jest ich pochodzenie. Od babci dowiedziałem się, że Tatarzy byli wojownikami z łukami i walczyli o Polskę. Opowieści zapamiętane z dzieciństwa spowodowały, że marzyłem, żeby w tatarskim stroju oprowadzać ludzi po cmentarzu i odkrywać jego tajemnice.

Później z miejscową młodzieżą przychodziliśmy na mizar z okazji 1 czy 11 listopada, paliliśmy znicze i kładliśmy kwiaty jako wyraz pamięci o ludziach, którzy tutaj mieszkali a odeszli do wieczności.

Z czasem - poza chodzeniem na mizar i czytaniem kamiennych płyt - zacząłem sięgać po książki i artykuły na temat tatarskich cmentarzy, których na terenie naszego kraju jest sześć, w tym trzy są czynne. Po kilku latach stało się to moją pasją.

Studia

Gdy poszedłem na studia do Siedlec, na pierwszym roku na wydziale historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego poznałem pioniera badań prowadzonych nad tym cmentarzem i Tatarami regionu bialskiego śp. prof. Arkadiusza Kołodziejczyka. Profesor jako pierwszy podjął próbę opisanego cmentarza i nagrobków w Studziance. Rozpoczął też działania nad popularyzacją tego miejsca.

W pracy semestralnej miałem recenzować jego książkę o społeczności tatarskiej. Liczne dyskusje spowodowały, że zacząłem szukać źródeł. Jako student na specjalności archiwistyka nie miałem problemu z dostępem do materiałów archiwalnych. I tak, od archiwum do archiwum, połączyłem bakcyła. Mimo, że nie posiadam udokumentowanego pochodzenia tatarskiego, temat ten zainspirował mnie do tego stopnia, że zapragnąłem ocalić go od zapomnienia. Odnalezione dokumenty zacząłem opisywać i publikować.



Stopniowo docierałem do potomków Tatarów, którzy zostali pochowani na tutejszym mizarze. Nawiązałem kontakty ze społecznością tatarską z kraju i zza granicy. Wiele osób udało mi się odnaleźć. Miałem też okazję poznać ostatnią Tatarkę Helenę Bandzarewicz z domu Bogdanowicz, która odeszła w 2006 roku.

Poznałem też **Sławomira Hordejuka**, wielkiego krzewiciela tematyki tatarskiej, który, mimo iż jest geografem, to bardzo dużo wiedział na temat społeczności tatarskiej naszego regionu.

Swoją wiedzę i doświadczenie zawdzięczam pokoleniu wybitnych ludzi, którzy są dla mnie autorytetami. Nie zapominam skąd pochodzę i w swojej pracy staram się zawsze nawiązywać do korzeni. Korzystam z wiedzy minionych pokoleń, dokumentów, książek i przekazów.

Biorę udział w licznych konferencjach, podczas których prezentuję tematykę tatarską. Jestem też dumny z tego, że mieszkańcy Studzianki i ludzie dobrej woli pomagają w ratowaniu tego cmentarza.



Studzianka

Zależy mi na poznawaniu historii i miejsca skąd pochodzę. Najbardziej mnie fascynuje odmienność kultury tatarskiej oraz niesamowita historia dawnych mieszkańców Studzianki, przede wszystkim żołnierzy.

Studzianka to dawna osada tatarska, która była centrum życia Tatarów w tej części naszego kraju. Ot, typowa wieś.

Najwięcej Tatarów było na tych ziemiach w XVIII wieku. W XIX wieku w społeczności obejmującej Studziankę i okolice urodziło się 364 dzieci, zawarto 131 małżeństw, a 345 osób zmarło (stan wiedzy na 2019 rok). W XX, po spaleniu meczetu, liczba Tatarów zmalała do zaledwie kilku rodzin. Było ich coraz mniej, bo nie wszyscy Tatarzy zajmowali się rolnictwem i w poszukiwaniu zarobku zmuszeni byli wyjeżdżać, zwłaszcza w okresie zaborów. Byli też żołnierzami i niejednokrotnie wstępowali do carskiego wojska. Problemem było też oddalenie od innych centrów kultu religijnego, co znacznie utrudniało kontakty.

Kamienne płyty mizaru mówią swoimi napisami i są dla nas, mieszkańców, jedynymi świadkami obecności społeczności tatarskiej w Studziance i okolicy.







Mizar

To miejsce rzeczywiście jest magiczne. Na mizarze w Studziance, oddalonym od centrum miejscowości, położonym na wzniesieniu porośniętym sosnami, zachowało się dużo miejsc pochówków i kamieni. Niesamowite położenie tego cmentarza urzeka latem i fascynuje zimą, gdy śnieg przykrywa tatarskie mogiły. Mizar odwiedza coraz więcej osób zainteresowanych poszukiwaniem swoich przodków, ale też ludzi wiedzionych tu ciekawością.

Przedstawiciele społeczności tatarskiej wierzyli, że klękając na prawe kolano i kładąc prawą dłoń na grobie, nawiązują więź ze zmarłym. Pogrzeby organizowano już dwa - trzy dni pod zgonie. Ciało Tatarki obmywały inne kobiety, zaś Tatara - mężczyźni. Idący w pogrzebowym orszaku musieli mieć na uwadze, by nie spoglądać w okna. Ciało składano na osi wschód - zachód, by w dniu sądu zmarły mógł wstać i pójść w stronę Mekki. Zachowały się kamienie z piaskowca, które posłużyły jako pomniki. Na każdym nagrobku jest półksiężyc i gwiazdy - symbol islamu i orientu. Niekiedy umieszczano na nich liczne motywy, np. osmańskie lub roślinne, a także wyznanie wiary, tzw. szahadę. Napisy są w języku polskim, a w kilku przypadkach także po rosyjsku.







Liczbę nagrobków szacowano kiedyś na 170. Po inwentaryzacji w 2016 roku okazało się, że jest ich ponad 300, a możliwe, że nawet 400. Prace inwentaryzacyjne są w toku.

Pochowani na mizarze ludzie to głównie wojskowi i ich rodziny; rotmistrzowie, majorowie, pułkownicy i jeden generał - Józef Bielak. Walczyli oni za sprawę polską w wojnie 1792 r., powstaniu kościuszkowskim, w wojskach Księstwa Warszawskiego czy podczas powstań w XIX w. W wielu przypadkach mamy dokładne biogramy, nad innymi trzeba jeszcze popracować, rozszerzając poszukiwania archiwalne i biblioteczne.

Ostatnim cennym odkryciem stało się odnalezienie nagrobka Samuela Murzy Januszewskiego - herbu Dąbrowa, oficera w gwardii cesarza Napoleona. Na mizarze w Studziance pochowani są także imamowie, czyli duchowni tatarscy.

Źródłem wiedzy w poszukiwaniach jest przede wszystkim internet. Ale wiele znaczących informacji uzyskujemy też od ludzi, którzy do nas przyjeżdżają. Ich wspomnienia, zwłaszcza gdy byli świadkami licznych wydarzeń z udziałem ostatnich Tatarów ze Studzianki, pozwalają zweryfikować naszą wiedzę i dołożyć cenną cegiełkę do odkrywanych historii. Bardzo cieszą mnie wizyty Tatarów z Polski i zza wschodniej granicy, których bliscy są pochowani na tutejszym cmentarzu. Ich reakcja po przyjeździe do Studzianki i widok zachowanych mogił członków rodziny zawsze budzi wzruszenie. Ostatnim odkryciem było odnalezienie jednej z osób ze znanego rodu tatarskiego, najprawdopodobniej ostatniej w naszym kraju, posiadającej udokumentowane pochodzenie tatarskie. Jestem też przekonany, że to nie koniec odnalezionych potomków lub Tatarów mających swój rodowód na mizarze w Studziance.

Wyniki badań nad biografiami tatarskich osobistości prezentujemy na łamach kwartalnika „Echo Studzianki”.

Cmentarz niszczący przez dziesięciolecia - w ostatnich latach przeżywa, można rzec, swoisty renesans. Jest co roku porządkowany przez miejscową ludność. W tym roku zajął drugie miejsce w plebiscycie na atrakcję turystyczną województwa lubelskiego, wyprzedzając m.in. Kazimierz Dolny.

Nie lada atrakcją jest też, jak sądzę, fakt, iż oprowadzamy turystów w tatarskich strojach, opowiadając w barwny i ciekawy sposób o członkach społeczności tatarskiej, którzy spoczywają na miejscowej nekropolii. Mizar to niesamowite miejsce - budzi podziw i zmusza do refleksji. W lipcu każdego roku z całego świata przyjeżdżają do nas przedstawiciele społeczności tatarskiej oraz potomkowie pochowanych w Studziance Tatarów.







Stowarzyszenie

nic się nie da...?

W latach 2001-2002 w Studziance działał uczniowski ludowy klub sportowy. Jego aktywność szybko jednak zamarła. Powstałą lukę w lokalnej aktywności miało wypełnić powołanie koła bialskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, którego zadaniem miała się stać troska o miejscowy cmentarz tatarski. Z czasem zależność od oddziału utrudniała działania. Więc w lipcu 2007 r. przedstawiciele mieszkańców Studzianki stawili się na spotkanie z wójtem gminy Łomazy. Początkowo ludzie byli nieufni. Twierdzili, że na „takiej wsi” nic się nie da zrobić, że nikt do nas nie przyjedzie. Pokazałem przykłady powstałych w kraju [wiosek tematycznych](#) oraz działań innych organizacji, które w małych wsiach robią „cuda”. Podkreślałem tatarską przeszłość miejscowości. Obiecałem też, że założę stronę internetową i będę pomagał mieszkańcom.

No i założyliśmy Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka. I tak z dnia na dzień, po latach mojej nieobecności w Studziance, postanowiłem wrócić do swojej rodzinnej miejscowości.

misja

Misją Stowarzyszenia jest przede wszystkim dbałość o miejscową tradycję oraz troska o stan cmentarza tatarskiego w Studziance. Członkowie Stowarzyszenia oprowadzają po cmentarzu, prowadzą zajęcia warsztatowe odczytywania nagrobków i poszukiwania przodków.

trudny start...

Ale początki nie były łatwe, brakowało nam wszystkiego. Pierwszy zarząd Stowarzyszenia miał głowy pełne pomysłów. Marzyła się nam [strona internetowa](#), która szybko powstała. Ważne było też miejsce, w którym można byłoby się spotykać. Do wsparcia działań miejscowych udało się namówić m.in. wójta, który w 2008 roku oddał do naszej dyspozycji świetlicę. Była w opłakanym stanie: powybijane okna, dziury w podłogach i rozpadające się piece. Wkrótce dzięki ofiarności mieszkańców, samorządu gminnego i wsparciu licznych darczyńców udało się ją wyremontować. Zyskałem też kilka młodych osób do pomocy.

pierwsze sukcesy

Od 2008 roku współorganizujemy Letnią Akademię Wiedzy o Tatarach. W jej ramach, w 2009 roku odbył się pierwszy od zakończenia II wojny światowej Zjazd Tatarów w Studziance. Chcieliśmy zaprosić tych, co mają swoje korzenie w Studziance i pochowanych tu przodków. Świętowaliśmy też 330 rocznicę osadnictwa tatarskiego na tym terenie. Program święta został ułożony z myślą o poznaniu prawdziwej kultury i historii przodków. Przyjechało do nas wielu Tatarów z różnych stron Polski i świata. Mieszkańcy nie pozwolili zakwaterować przyjezdnych w hotelach, tylko przyjęli ich pod swój dach. Ci prości, skromni ludzie udowodnili, że potrafią przełamywać stereotypy i otwierać się na inne kultury.

Lawina pomysłów

Nasz potencjał tkwił i tkwi nadal w bogatej przeszłości Studzianki oraz w mieszkańcach miejscowości.

Dzięki uzyskanemu grantowi powstał [kwartalnik "Echo Studzianki"](#), a dzięki zaangażowaniu Sławomira Hordejuka otwarta została jego **wystawa dotycząca społeczności tatarskiej w regionie**. Rozpoczęły się też pierwsze **zajęcia z łucznictwa tradycyjnego**. Miały też miejsce takie wydarzenia jak **wycieczka Szlakiem Tatarskim, odsłonięcie pamiątkowego kamienia na cmentarzu tatarskim, Tatarski Turniej Rodzinny, spektakl "Rekonstrukcja z życia tatarskiej rodziny"**.

Integracji służą organizowane cyklicznie **Dni Kultury Tatarskiej, plener malarski „Z mizarem w tle”**, które prowadzą pochodząca ze Studzianki artystka Renata Owczaruk i Anna Bandzarewicz z Dokudowa oraz [Tatarski Turniej Łuczniczy](#). Organizowane są **warsztaty kuchni tatarskiej** (m. in. 2009 z Robertem Makłowiczem, w 2019 roku ze skoczkami kadry narodowej Piotrem Żyłą i Maciejem Kotem). Na spotkania zapraszamy zespoły śpiewacze.

Grupa łucznicza "Tatarzynowie" organizuje **warsztaty i gry łucznicze, gry terenowe np. „Poszukiwanie tatarskiego skarbu"**.

Przy Stowarzyszeniu działał **młodzieżowy kabaret „Zielawa"**. Realizowane są projekty ze środków krajowych i unijnych z których m. in. stworzono **murale na przystankach autobusowych**. Wiele osób odkryło pasję śpiewu, gotowania czy rękodzieła.





Odbywają się coroczne **Spotkania z Kulturą Tatarską i Regionalną**, od 2011 roku **Dzień Seniora**, od 2012 **zawody biegowe „Tatarska Piątka”**, od 2019 roku Stowarzyszenie prowadzi **wypożyczalnię kajaków**, organizuje **spływy kajakowe**, **rajdy rowerowe i piesze śladami miejscowości tatarskich**, Dni Dziecka, spotkania integracyjne i konferencje dotyczące dziedzictwa

regionu. Mieszkańcy brali udział w [akcji "Czysta Rzeka"](#)

W lipcu 2021 roku Spotkania z Kulturą Tatarską i Regionalną odbyły się już po raz trzynasty. Można było do woli strzelać z łuku tatarskiego, spróbować tatarskiej kuchni i porozmawiać z Tatarami, potomkami i sympatykami Tatarów. Była jazda konna, występy artystyczne, kuchnia tatarska i wystawy towarzyszące. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, Urząd Gminy w Łomazach, Ochotnicza Straż Pożarna w Studziance, Sołectwo Studzianka.

Partnerzy

Zakres działań jest zależny od zasobów finansowych. Realizujemy projekty ze środków unijnych oraz zadania zlecone z samorządu. Jesteśmy partnerem dla gminy Łomazy, powiatu bialskiego, a ostatnio również urzędu marszałkowskiego w Lublinie. Na stałe współpracujemy też z kilkoma organizacjami pozarządowymi, portalami informacyjnymi, a także osobami prywatnymi, które nas wspierają. Adresatami zajęć organizowanych przez Stowarzyszenie są zarówno dzieci, jak i dorośli.







Produkt turystyczny



Ta nasza działalność jest rozwojowa i stale zaskakujemy odbiorców, realizujemy nowe pomysły i usprawniamy dawne działania. Korzystanie z przeszłości i nauka historii w myśl zasady bawiać uczyć przyczynia się do popularyzacji naszej rodzimej kultury i rozwoju turystyki.

Nasza wieś stała się atrakcyjnym produktem turystycznym, marką „Studzianka dawna osada tatarska”. Dzięki temu stale rośnie zainteresowanie turystów.

Proszę zerknąć do starych zdjęć czy publikacji, dotyczących miejsc które tętniły kiedyś życiem. Były ośrodkami rozwoju. Piszczac - miasto ongiś królewskie z licznymi jarmarkami, przywilejami tak jak i Łomazy. Studzianka dawna osada tatarska, która była centrum życia Tatarów w tej części naszego kraju. Niby zwyczajna wieś, ale już jest o niej głośno, a to dopiero początek.

Coraz większa liczba osób odwiedzających nasz region ma również znaczenie ekonomiczne, wpływa na poprawę koniunktury gospodarczej w regionie. Niezwykle istotną kwestią jest poprawienie współpracy samorządu z przedsiębiorcami, którzy płacąc podatki zasilają gminny budżet.

Cele stale się zmieniają, po zrealizowaniu jednych pojawiają się drugie. Teraz skupiamy się na rozwoju turystyki i promocji spływów kajakowych rzekami Zielawą i Krzną. Szukamy wszelkich rozwiązań, aby ocalić budynek po szkole w Studziance i zaadaptować go na Centrum Interpretacji Dziedzictwa.







Najważniejsi są ludzie

Przy wszelkich działaniach ważni są ludzie, z którymi współpracuję. W lokalnej społeczności drzemie ogromny potencjał. Sięganie do niego przyczynia się do rozwoju naszej małej ojczyzny. Dziedzictwo kulturowe, przyroda czy miejsca, którymi można zainteresować turystów stają się dumą mieszkańców, sprzyjają integracji i aktywności lokalnej. Przede wszystkim szanse rozwoju ma turystyka, sport i kultura.

We wszystkich działaniach aktywnie uczestniczą dzieci i młodzież. Widzimy, jak się rozwijają. Mają możliwość występów scenicznych. One to uwielbiają. Tańczą, śpiewają, strzelają z łuku, uczą się garncarstwa, wyplatają z papierowej wikliny.

Lekcją lokalnej historii staje się też każdorazowa wizyta w Muzeum Wsi Podlaskiej w Studziance,

powstałym przed laty dzięki staraniom rodziny Józefaciuków. Dzięki współpracy ze Sławomirem Hordejukiem z Dobrynki otwieramy i udostępniamy wystawy o tematyce tatarskiej, w ramach których promujemy znanych, a zapomnianych przodków.

Zależy nam, by ludzie umieli wykorzystać swoje umiejętności, np. ginące zawody, i zechcieli uczyć innych. Aby powstające organizacje pozarządowe, kluby czy organizacje działały na rzecz mieszkańców, umiały realizować swoje cele, nie zniechęcały się krytyką innych i powszechnym narzekaniem.

Coraz więcej jest inicjatyw oddolnych. Powstała grupa Studzianczanie, którą tworzą mieszkańcy. Mają swojego nauczyciela i mecenasa.



Zespół Studzianczanie.

Fot. Karolina Jaszczuk

W numerze m.in.:

Jubileusz Studzianczan s. 7-8.

Nazwiska ze Studzianki (5) Dziobek s. 18-19

Mieszkańcy Studzianki w 1921 s. 21-23.

Ratujmy budynek po szkole s. 28-29.

Tatarzy s. 11-17 .

Studzianka w starej fotografii s. 25.

Upamiętnienie na Gluchu s. 30-31.

Integracja

Naszym celem jest integracja. Wspólne działania mogą zmieniać nasze otoczenie na lepsze. Ludzie bezrobotni czy niepełnosprawni także mogą rozwijać swoje zainteresowania i odkrywać pasje pozwalające mile spędzać czas, a przy tym być źródłem utrzymania. Wystarczy chcieć.





Dlaczego działam społecznie

Lubię wyzwania i każde kolejne napędzają następne. Pasjonuję się tym co odkrywam i przenoszę w działania. W każde z nich staram się wpleść historię naszego regionu poprzez widokówki, wydawane czasopisma, opowiadania czy kulinaria. Działania te pozwalają się spotkać w tym zabieganym świecie z przewagą elektroniki. Kiedyś mieszkańcy częściej się spotykali i wspominali dawne czasy. Dzisiaj jest trochę inaczej. Warto wskazać, że w wyniku organizowanych działań zawiązują się liczne przyjaźnie i nawiązują relacje i to mnie fascynuje.

Ze sportem miałem do czynienia od dziecka, zaszczepili go we mnie tata i dziadek.

Działania na rzecz kultury zaczęły się na studiach 15 lat temu. Dla mnie najbliższa sercu jest Studzianka ze względu na rodzinę i dziedzictwo tatarskie a w szczególności cmentarz tatarski - miejsce szczególne i magiczne.

Swego czasu dużo jeździłem po Polsce. Brałem udział w rekonstrukcjach historycznych także za granicą oraz wyjeżdżam na konferencje i sympozja. Podpatruję jak działają liderzy w innych częściach kraju. Cały czas się uczę i kształcę. Liczne kursy, studia czy edukacja podyplomowa pozwoliła poznać aktywnych ludzi. Patrzę też jak zmienia się otoczenie i reaguję na potrzeby.

Jak motywować ludzi do działania



Ważna jest cierpliwość oraz asertywność. Nie można załamywać się po jednej czy drugiej porażce. Jestem osobą upartą i nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych.

Należy rozmawiać z ludźmi, wsłuchać się w potrzeby odbiorców i ich oczekiwania, a przede wszystkim uczestniczyć razem w działaniach. W każdej akcji czy wydarzeniu daję część siebie.

Plany

Plany są i to rewolucyjne. To co zamierzam zrobić będzie sporym zaskoczeniem, ale decyzję już podjąłem. Póki co, nie chcę zdradzać. Nie osiądę na laurach tylko dalej będę robić swoje i szukać nowych wyzwań.

W 2018 roku gmina Łomazy przekazała Stowarzyszeniu na 5 lat budynek po szkole w Studziance wraz z otaczającym ją placem. Jest to dla nas wielka szansa, ale i wyzwanie. Wspólnymi siłami postaramy się, aby budynek ten nie popadł w ruinę. Mamy kilka pomysłów na jego zagospodarowanie. M.in. należy trochę wyremontować obiekt i zadbać o jego otoczenie, zamierzamy udostępniać wystawy, zbiory publikacji o regionie, oraz przygotować miejsca noclegowe. Plac, na którym stoi szkoła to tzw. meczecisko - kiedyś stał tu meczet. To ma dla nas szczególne znaczenie. Tutaj stoi też pomnik postawiony w 1928 roku przez mieszkańców w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Jest to jedyny taki postument w gminie Łomazy nawiązujący do 1918 roku. Będziemy poszukiwali środków finansowych i rzeczowych na realizację planów. Zatem każde wsparcie będzie dla nas bardzo cenne.

Nagroda

W 2019 roku zostałem odznaczony [odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”](#).

Działam dopiero kilka lat. Są osoby o większym doświadczeniu i osiągnięciach. Ale wyróżnienie to satysfakcja, że ktoś docenia to co robię i że ludzie z tego korzystają. Medal dedykuję wszystkim tym, z którymi współpracuję i działam. Lubię to co robię i nie myślę w kategoriach sukcesu a spełniania oczekiwań lokalnej społeczności. Nie działam dla zaszczytów i nagród. Jestem wizjonerem i moje marzenia skupiają się wokół tego, co robimy w regionie i dla lokalnej społeczności, a nie zaszczytów.

Łukasz Węda

Urodzony w Białej Podlaskiej, regionalista związany z rodziną Studzianką, wyuczony zawód historyk-archiwista, animator działań społecznych i kulturalnych. Łukasz Węda jest absolwentem Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach, Podyplomowego Studium Ochrony i Promocji Dziedzictwa Kulturalnego na Uniwersytecie w Białymstoku; studiów podyplomowych na kierunku zarządzanie w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie, programu Menedżerowie NGO (PROMENGO) w Fundacji Akademia Organizacji Obywatelskich w Warszawie. Jest doktorantem na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Łukasz „uda to także pracownik samorządowy zajmujący się kulturą, sportem i dokumentami, kierownik Klubu Seniora w Piszczacu, a od 2003 roku związany z organizacjami pozarządowymi.

Łukasz Węda jest współzałożycielem i Prezesem Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka, członkiem Klubu Biegacza Biała Biega, działaczem społecznym i kulturalnym, koordynatorem i organizatorem projektów społecznych, autorem licznych wniosków aplikacyjnych o fundusze krajowe i unijne, organizatorem i animatorem społecznej opieki nad cmentarzami tatarskimi w Studziance i Zastawku, przewodnikiem turystycznym oraz pilotem wycieczek, założycielem i reżyserem kabaretu,. Łukasz Węda jest Redaktorem Naczelnym kwartalnika Echo Studzianki, współpracuje także z Podlaskim Kwartalnikiem Kulturalnym, Wschodnim Rocznikiem Humanistycznym, Radiem BiPeR, Radiem Lublin, Gościńcem Białskim, Głosem Piszczaca, Gońcem Terespolskim, mediami, gminami muzulmańskimi, działaczami tatarskimi. Łukasz Węda to uczestnik i prelegent licznych konferencji naukowych, szkoleń oraz paneli

dyskusyjnych z zakresu promocji historii i tradycji regionu, autor artykułów publicystycznych, naukowych i publikacji popularnonaukowych. Biegacz, maratończyk i miłośnik morsowania, konferansjer i wodzirej oraz spiker, pasjonat epoki napoleońskiej i tematyki tatarskiej. Interesuje się Napoleonem, dziedzictwem kulturowym, turystyką, psychologią, literaturą, poezją, sportem głównie zespołowym, bieganiem długodystansowym oraz łucznictwem tradycyjnym - prowadzi zajęcia z łucznictwa, jest organizatorem spływów kajakowych, gier terenowych i zawodów biegowych.

zdjęcia: archiwum Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka

[strona internetowa Stowarzyszenia](#)

[strona Stowarzyszenia na Facebooku](#)

[strona Łukasza Wędy na Facebooku](#)

Założyliśmy portal ObywatelePRO z zamiarem opowiadania o „zwykłych” skromnych, lokalnych społecznościach. Szybko okazało się, że ci „zwykli”, są bardzo niezwykli, to społeczni giganci i gigantki. Takim jest też Łukasz Węda. Jego rozległa działalność i dokonania mogą oneśmielać potencjalnych naśladowców, bo może im się wydawać, że ich wieś, czy miasto nie ma takich walorów, skarbów jak Studzianka. Ale to nie jest prawda. Łukasz i Studzianka są wyjątkowi, ale nie jedyni. Takich miejsc w Polsce jest wiele. Mieszka w nich dużo ludzi z ogromnym potencjałem i możliwościami.

Mieszkańcy Studzianki początkowo twierdzili, że „w takiej wsi” nic nie da się zrobić, że nikt do nich nie przyjedzie. Łukasz pokazał przykłady powstałych w kraju wiosek tematycznych oraz działań innych organizacji, które w małych wsiach robią „cuda”. Okazało się, że także w Studziance się dało, udało i to bardzo, bardzo dużo. Okazało się, że przyjeżdża mnóstwo turystów i gości, że to daje nie tylko wiele radości mieszkańcom, ale też przynosi realne pożytki ekonomiczne. Studzianka stały się atrakcyjnym produktem turystycznym, marką „Studzianka dawna osada tatarska”.

Mamy wielką nadzieję, że Łukasz Węda, ale też wszyscy inni bohaterowie naszych portretów znajdą naśladowców. Organizowanie się, integracja lokalnych społeczności jest teraz szczególnie potrzebna. Gorąco do tego zachęcamy i zobowiązujemy się opowiadać na naszym portalu o miejscowych inicjatywach i przedstawiać lokalnych liderów.